

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10-4 po poł. W niedziele od 12-1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2-3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1rb. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznica	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych od swrotu — nie przechowuje.

POLSKI TEATR MIEJSKI w Wilnie
pod kierunkiem JANA PAWŁOWSKIEGO i JULIANA STRYCHARSKIEGO.
Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: o godz. 2 pp. po con. do poł. nocy.
„Obrona Częstochowy” — obraz historyczny Juliana z Poradowa.
O godz. 8 wiecz. 7-my gościnny występ p. Wł. Ordon-Sosnowskiej:
„Moralność pani Dulskiej” — tragifarsa kolumbia z 5 akt. Zapolskiej.
Anons. Jutro „Gra serc”, benefis p. Ordon-Sosnowskiej.

Sala Klubu Kolejowego. D. 10 marca 1918 r. odbędzie się **jeden KONCERT NINY DULKIEWICZ**
z udziałem artysty Teatrów Cesarskich **B. Amirdżana** i pianisty-kompozytora **B. Korona**.
Sprzedaż biletów w sklepie muzycznym „Filharmonja”, ul. Wielka 24. 12000

Teatr Familijny D. 10, 11 i 12 marca artystyczny program
R. Sztremera, **Trucizna przekleństwa**, wierszający dramat w 2-ch częściach. **PRENS PREZIDENTEM FRANCUSKIEJ REPUBLIKI** (bardzo komizm) **Spacer po Senie** (sliczne widoki). Przejąd ostatnich wypadków (kronika).
ul. Wielka 74.

KINEMATOGRAF II DZIS NOWY PROGRAM II
Kronika bieżących wypadków (aktualna).
BRONISŁAWA Burzliwe lata, wierszający obraz „Vitascope”, z życia współczesnego.
w Sał „LUTNIA”, просп. 5-to aa 7 letnia Tina Walsa. Orkiestra wykona muzyczną ilustrację obrazu utworu I. Chudakowa, grającego osobiste rolę w obrazie.
„Zielony guzik” utworu G. Francardiego. Wszystkie role, pięciu grających (aktualna).
Ottón Francardi zmieniając ton, głos, wzrost, charakterystyczny transformator.
Przedstawiona będzie wesoła krotoczwila w 1 akcie p. t. „Wykona z niezrównaną wybitnością transformator”.
Początek seansów: 1-go o godz. 5-ej, 2-go o 7-ej, 3-go o 9-ej i 4-go o 11-ej. — Ceny miejsc nieznacznie powiększone. Uwaga. W niedzielę od 2 do 4 przedstawiano z udziałem p. Francardiego: dla dzieci i uzni po 15 kop., dla dorosłych po 25 kop.

„HOTEL PALAC” Telef. 11-50.
Cudownie wesołe wieczory artystyczne.
Nowe występy znanych pierwszorzędnych artystek.
M. le Jumataw, Łobuńska, Dubrowska, Doris, Holm, Goraka, Englant, Zabiec, ka, Terlecka, Martens.
Dowolnie dni autorki-muzyki.
Początek punktualnie o godz. 11 wiecz. konieco o 4 rano.

TEATR VARIETE Ogród Szwajcarski. TEATR VARIETE
Dyrekcja Towarzystwa. Telefon 15-07. 6000
Dzisiaj nowo występi!
Chantero, intern. Etoile. — **Santha**, węgierska subretka. — **Debo**, art. polska — **Lubiński**, kupiecista — **Kaniński**, imitator. — **The Joes Fine Dermans** i wiele inn.
Pierwszorządny program, składający się z 30 wyborowych №№.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 364
TEATR FAMILIJNY VARIETE.
Dzisiaj
GRANDE SOIRÉE AMUSANTE.
NOWY PROGRAM. — MASA NOWOŚCI!
Początek o godz. 11 wiecz.

BIURO MELJORACJI ROLNYCH „KULTURA” i „NIEMEN” (SPÓŁKA)
Inżynierowie: **I. IWANOWICZ, Fr. ROUBA i S-ka**
Wilno, ul. Wileńska 31 (drugi dom od просп. 8-to Jerskiego), Telefon 12-46.
OSUSZANIE PÓL I ŁĄK. — NAWADNIANIE. — KULTURA TORFOWISK. — DRENOWANIE. — REGULACJA RZEK. — STAWY RYBNE.
Kredyt meljoracyjny.
Wykonanie robót z gwarancją.

M. Alperowicz powrócił z zagranicy i gabinet dentysty przeniesiono z ul. Trokiej na Wileńską № 11, dom Pimenowa, d. Walerzszelna. Najnowsze udoskonalenia w dentyście, przecinanie korzeni, poprawianie zębów rosnących nieprawidł., wkładki złote zamiast zł. plomb, porcel., złote koronki i złote protezy i zęby sztuczne bez podnieb.—odlane, leczenia korzeni i usuwanie zębów bez bólu podł. n. met. Złote lane szyny, wzmocn. zęby. 70647

KARPIŃSKIEGO BALSAM BENGALSKI
ZNIECZULAJĄCY.
Sprawia natychmiastową ulgę w Neuralgji, Reumatyzmie, Artretyzmie, Migrenie, Bólu zębów.
BOLĄCE MIEJSCA NATRZĘC BALSAMEM, PRZYKRYWAJĄC JE NASTĘPNIE WATĄ.
Cena pudełka 90 kop.
Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne Tow. Akc. Fr. Karpiński w Warszawie, ul. Elektralna 35. Tel. 600.

JAN BUŁHAK fotograf.
Pierewa 4 m. 5, od 12 do 3-ej prócz dni świątecznych. 7770
SILNY TRWAŁY POLITYCZNY KAPASZ
TOSCA
DRALE
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE.

Salon Mód „WANDA”
ulica Wielka № 20.
Wielki wybór kapeluszy damskich, piór i kwiatów. Ostatnie nowości. 15896

Dwie kłeski.

Duma państwowa ożywiła się wreszcie. Na porządku dziennym stanęła długo oczekiwana interpelacja kadetów w sprawie postanowień obowiązujących, wydanych w celu walki z chuliągami przez naczelnika m. Petersburga. Postanowienia te to, oczywiście, plód „wzmocnionej ochrony” i owego z gruntu błędnego pojęcia władzy i administratorów rosyjskich, iż wzmocniona ochrona może zastąpić prawo. Zastępowała je dziesiąty lat, dając różny rodzaj gubernatorów i poczynając sobie, jakgdyby r. 1905 wcale nie było w historii. Oglądając się na ustawy — to rzecz zbyt krepująca. Zresztą z góry rzadko żądają tego. Więc ten i ów gubernator sam zamienia się nagle w przewodawcę i wezły gorydyskie powikłań społecznych usiłuje przeciąć jednym cięciem. To jest „decentralizacja” polityki państwowej w rozumieniu Puryżkiewicza. Tak poczęł zdzwierać Rosję i p. Draczewski, wydając postanowienie, w myśl którego każdy niedłwie czyj nos się nie podoba policji będzie mógł oddać aresztowanemu być na 3 miesiące. Było to obojętne niby na chuliągów — ale jak słusznie stwierdził czł. Dum. Maklakow, stało się policzkiem niby dla każdego obywatela Rosji. Jakiż nie ma w sądach? Jest tylko gradonaczelnik? I niema miary prawnej na określenie przestępstwa? — jest tylko widzieliśmy władzy?! Z tem pogodzić się zaiste trudno. Nawet gdy idzie o walkę z chuliągami i właśnie wtedy, gdy o nią idzie przedewszystkiem.

Bowim coż to jest rosyjskie chuliągństwo? To zdziwienie, zwyrodnienie jednostki, powstałe bezwzględnie na tle zdziwienia, społecznego i państwowego życia. Rosja roi się dziś od różnych zbirów, rabusiów i nożowców — bo w ciągu lat dziesiątków cała energia rządu wysiła się w kierunku tłumienia inicjatywy społecznej w jakiegokolwiek formie. Niewolno było przedewszystkiem oświecać i oświadczać ciemnych. To stanowiło monopol szkół rządowych, a szkół tych, jak na lekarstwo. Nie wolno było rozwijać w masach poczucia obywatelskości, ale wolno je było maltretować, lub spać. Nie wolno było wydawać dla nich tanich, popularnych gazet, ale wolno zaciemniać ich rozsądek Hejldorom i Rasputinom. Tak wychowywano lud rosyjski zbyt długo, a teraz wielki dziw, że „męty” stanowią w nim co dzień to grubsza warstwa. Zrobiono wszystko, by te męty powstały. Puryżkiewicze sądzą, że to „nebenprodukt” rewolucji — nieprawda... to raczej „nebenprodukt” żydowskich pogromów i propagandy sojuszników, lecz przedewszystkiem to skutek pochłonięcia energii całej państwa przez walkę polityczną, od pół wieku będącą ciąglem tłumieniem społecznego życia. Wier żyć to rozwinąć się normalnie nie mogło. I światło wciąż gaszone nie było w stanie przeniknąć w głąb mas ludowych. Tego owoc stanowią zastępy chuliągów obecne. Prawica chce ich ćwiczyć różgami, gubernatorowie — wsadzać do więzień bez sądu. Ale to z tego nie usunie, bo nie wypełni jego przyczyn. W państwie, gdzie rolę sądu spełniać ma w dalszym ciągu samowola, trwać musi dalej i ten nastroj anty społeczny, w którym się rodzi człowiek-zwierzę najłatwiej. I ludzi-zwierząt w państwie takim nie będzie ubywać, jak długo każdy nie poczucie się w nim równym i równoprawnym, wolnym obywatelem.

Rozprawianie się z chorobą, czy kłeska państwa za pomocą środków

branych z dawnego arsenału wzmocnionej ochrony krokiem przyspieszającym odrodzenie nie jest. I dlatego to zarządzenia petersburskiego gradonaczelnika oburzyły tych wszystkich, którzy dolegliwości Rosji i całą jej niedolę istotną rozumieją. I dlatego to zwykłe rozprawy nad zwykłą interpelacją niby zamieniły się w wielką dyskusję zasadniczą, do której stanęło coś 50 mówców.

Dyskusja ta zaczęła się zaledwie, ale program jej cały zarysował się od pierwszej chwili wyraźnie. To będzie nie tylko walka dwóch Maklakowów, jak dowiecnie ktoś ją określił — to będzie jeden z momentów owej ciągłej trwającej walki dwóch Rosji: Rosji deceptacji jak przed laty prawo i wole ludu i owej nowej Rosji, pragnącej rozprostować raz wreszcie plecy schyłone i stać się równą innym szczęśliwyszemu narodom, i rozprawy o tem, czy słusznie postąpił p. Draczewski — zamiana się w wielki obrachunek, ile złego przyniosła Rosji: dwie jej kłeski: chuliągństwo i pogarda dla prawa. I niewiadomo która z tych kłesek okaże się szkodliwsza... Albo przeciwnie wiadomo już z góry. I dlatego to najlepszy mówca opozycji miał dziś za sobą dobre 3/4 sall... i dlatego to nawet walcząca z nim prawica bardziej niż kiedykolwiek liczyła się z słowami, nie wyrzekając się jednakże chytrych insynuacji. Jedną z nich było twierdzenie, jakoby interpelację wnoszoną w porozumieniu z prezesem Rady ministrów Kokowcem, by mu ułatwić powściągnięcie nazbyt samostnego ministra spraw wewnętrznych. Ile w tem przypuszczeniu sensu — wie każdy. Lecz nie ulega wątpliwości, że „kurs”, jaki się znów ujawnia w polityce wewnętrznej Rosji, z deklaracją jesienną premiera pogodzić się w żaden sposób nie da. A kurs ten wzmaga się bezprzerwanie. Posłuchajcie, w jakim to tonie przemawia naprzykład szlachta rosyjska, która zebrala się na zjazd swój doroczny. Rok temu zachowywała się wcale skromnie. Dziś wnosi rezolucję, pragnie poprawić lżby prawodawcze, i przedewszystkiem radaby kres położyć wolności słowa... I to się dzieje w chwili właśnie, gdy nie jest rzeczą pewną, jaki państwo nie będzie musiało wkrótce może zażądać najwyższych ofiar od ogółu, który wtoczył w dawne formy usiłuje reakcja. To jest prawdziwe chuliągństwo... I na to niemasz dotąd rady. To jest ta kłeska wciąż trapiąca naród rosyjski i odbierająca mu wiarę we własną przyszłość. Bowiem przyszłość jego jest przedewszystkiem w wyzwoleniu jednostki, w wyjęciu jej z pod wpływów samowoli, w uczynieniu z niej myślicącego i zdrowego ognia w łańcuchu społecznym. To dopiero położy kres grasowaniu bandytów, zbrodniarzy i różnych degeneratów. To — nie odrębne „postanowienia” jakiegoś dygnitarza... Jak długo one normować będą życie polityczne państwa — podniesienia godności a więc i świadomości ludzkiej spodziewać się nie można. Chorego organizmu nie zamieni w normalny — bat, ani nakaz. Najprzód trzeba ten organizm przerobić światłem i prawem. Ale sferom rządowym w Rosji nie podoba się ten program. Ono wierzą w ochrane i w policje, i dlatego to wywodom śmiałym Maklakowa przysłuchiwali się dzisiaj z law ministerjalnych p. Bielecki tylko i p. Dżunkowski... dyrektor departamentu policji i szef żandarmów. Oto są dwa symbole...

W. B.—ski.
Petersburg.

Sytuacja międzynarodowa.

Wystąpienie Austrii.
Od pewnej osobistości, dobrze poinformowanej o zamiarach austro-węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych, wiedeński nasz korespondent otrzymał następujące wiadomości:
Rząd austro-węgierski, wobec widocznego zamiaru Czarnogórze, by zdobyć Skutari jeszcze przed zapadnięciem decyzji w tej sprawie na konferencji ambasadorów w Londynie, postanowił użyć środków jak najenergiczniejszych, ażeby tej taktyce Czarnogórze zapobiedz. Austro-Węgry nie chcą stanąć wobec faktu dokonanego. Zdają sobie sprawę, że byłoby rzeczą bardzo trudną usunąć czarnogórców z twierdzy

Skutari, gdyby już raz się tam znaleźli. Dlatego należą w najbliższych dniach oczekiwać bardzo energicznej akcji austro-węgierskiej na granicy południowo-wschodniej. Austro-Węgry nie poprzestaną na demonstracji, lecz są ewentualnie gotowe zastosować nawet środki przymusu wojskowego. Prawdopodobnie akcja austro-węgierska będzie miała za cel port czarnogórski Antivari. Obsadzenie tego portu da rządowi austro-węgierskiemu możność wywarcia nacisku na Czarnogórze, by zaprzestano dalszego oblężenia twierdzy Skutari. W Wiedniu panuje jednak przekonanie, że nie będzie trzeba zastosowania środków, tak daleko idących, ponieważ prawdopodobnie wystarczy sama tylko demonstracja floty pod portem Antivari, by zmusić Czarnogórze do zaprzestania dalszego oblężenia twierdzy Skutari.

Austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Berchtold miał 6 (19) marca popołudniu u cesarza dłuższe posłuchanie. Na tem posłuchaniu hr. Berchtold przedłożył monarchy potrzebę podjęcia kroków energicznych Austro-Węgier w Cety-nji i wyjaśnił wszystkie następstwa, które taki krok może za sobą pociągnąć. Przed posłuchaniem u monarchy hr. Berchtold miał w południe konferencję z ambasadorem włoskim księciem Avarna. Na tej konferencji objął dyplomaci roztrząsali możność wspólnego działania Austro-Węgier i Włoch w Albanji. Według doniesienia korespondenta „Russkiego Słowa” z Rzymu, flota włoska jest też w zupełnym pogotowiu. Rząd włoski atoli żywi nadzieje, że akcja dyplomatyczna Wiednia osiągnie pomyślny skutek. Włochy, podobnie jak i Austria, pragną pewnie są dalszemu oblężeniu Skutari, uważając, że zajęcie tego miasta przez czarnogórców zagraża poważnie komplikacjami.

Stanowisko Serbji i Czarnogórze.
Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Czarnogórze rośnie rozgorzenie przeciwko Austro-Węgom z racji domagania się tych ostatnich, by Skutari przypadło Albanji. Król Mikołaj oświadczył stanowczo, że Skutari musi absolutnie przypaść Czarnogórze. Nie cofnie się on przed żadną ostatecznością, byle tylko ten cel osiągnąć. Wszelka słabość w tej sprawie podkopalaby stanowisko jego dynastji w Czarnogórze.

Takie same nadchodzą wiadomości z Biadogrodu. Sfery polityczne serbskie oświadczają, że stanowisko króla Mikołaja czarnogórskiego stałoby się niesłychanie ciężkim, gdyby ustąpił w sprawie Skutari Austro-Węgom. To też Serbja jest gotowa także zrobić wszystko, byle tylko poprzeć sprawiedliwe żądania swojego sprzymierzeńca.

Organ oficjalny czarnogórski „Cetyński Wjstnik”, drukowany w drukarni państwowej czarnogórskiej, rozpoczął bardzo ostrą kampanję prasową przeciwko Austro-Węgom. Owo pismo przedstawia Austro-Węgry jako wspólnego nieprzyjaciela wszystkich serbów. Przeciwno takiemu nieprzyjacielowi też wszyscy serbowie powinni razem wystąpić. Austro-Węgry poprostu znieją się nad czarnogórcami, odbierając im Skutari, okupione bardzo drogą krwią tysięcy szlachetnych synów Czarnogórze. „Cetyński Wjstnik” jest przekonany, że Czarnogórze znajdzie poparcie u wszystkich swoich przyjaciół.

Odpowiedź Czarnogórze.

Wczoraj pisaliśmy o nocie Austro-Węgier wystosowanej do rządu czarnogórskiego. Wczorajszy „Fremdenblatt” donosi już, że Czarnogórze na żądanie Austrii odpowiedziało odmową, co do włączenia do składu komisji, która ma zbadać szczegóły zabójstwa w pobliżu Dżakoby franciszkanina Palica, przeor arcybiskupa Prizrendu, także i urzędnika konsulatu austriackiego. Odmowa motywowana jest tem, że Czarnogórze przysługuje prawo suwerenitetu w obwodach okupowanych. Co do Skutari, to król Mikołaj wyraził ubolewanie z powodu tak wielkich szkód, jakie spowodowało bombardowanie, i oświadczył, że pozostanie zarządzenia, by ogień dział kierowano nie na miasto, lecz na fortyfikacje. Odmówił natomiast król pozwolenia na opuszczenie Skutari przez spokojną ludność, do-

wodząc, że tego uczynić niepodobna ze względów wojennych.

Wreszcie w kwestji zajęcia z parowcem „Skudra” odpowiedzi narazie niema. Tu żąda Austria, jak wiadomo, pociągnięcia do odpowiedzialności i ukarania winnych urzędników.

Z powyższego widać, że sprawa bynajmniej nie jest wyczerpana i że zatarg właściwie wszedł w fazę ostrzejszą. Czarnogórze odmawia spełnienia wszystkich żądań Austrii, ta zaś — jeśli chce być konsekwentną — będzie musiała przejść do następnego kroku, a mianowicie do demonstracji wojennej.

Święta Wielkanocne odwiec mogą na dni kilka dalsze wystąpienia Austrii, lecz zapewne nie na długo, gdyż każdy dzień zwłoki drogi upadkiem Skutari.

A o Skutari przeciw właściwie chodzi.

Realisci a sprawa żydowska.

Jak dalece kwestja żydowska wysunęła się w Królestwie na pian pierwszy, mieliśmy tego dowód na niedawno odbytem w Warszawie posiedzeniu Rady Stronnictwa Polityki Realnej. Rozprawy nad sprawą żydowską zajęły lwia część posiedzenia, punktem zaś wyjścia było niezadowolenie pewnej części stronnictwa ze stanowiska, jakie zajmował w tej kwestji organ stronnictwa „Słowo”. Porozumienie nie było zbyt łatwe, bo w stronnictwie polityki realnej istnieją dwa zasadniczo różne prądy: zachowawczy i liberalny, które łączy wspólnie metody polityczne. Długie rozprawy zakończyły się uchwałą, która usiłuje pogodzić obydwie prądy i jakkolwiek ostrożnie idzie jednak w kierunku, przez ogół społeczeństwa przyjętym. Brzmi ona, według relacji „Słowa”, jak następuje:

„Punktem wyjścia przy rozważaniu kwestji żydowskiej, powinno być stwierdzenie faktu, że na terytorjum Królestwa, obok 9-u milionów polaków, żyje blisko dwa miliony ludności obcej, z krajem duchowo i organizacyjnie nie zespolonej i nie zasymilowanej, różniące się od odwiecznych tej ziemi mieszkan-koć rasą, kulturą, wiarą, językiem i obyczajem. Znaczna część tej ludności rozsiadła się po miastach. Przeciwnie stanowi w nich 44 proc., w polowie miast nawet większość. Zerodkowawszy w rękę swoim handel, żydzi zdobyli w naszych miastach przewagę ekonomiczną, co w sposób niekorzystny oddziaływać musi na cały układ społeczny i polityczny kraju.

„Z takim stanem rzeczy żaden naród, pragnący żyć i wierzący w swoją przyszłość, pogodziłby się nie mógł. Tembardziej, nie może się z nim pogodzić nasz naród, osaczony ze wszystkich stron, mający przed sobą coraz bardziej wężące pola pracy, wyścigające wszystkie siły w obronie swego istnienia. Walczyć więc z takim stanem rzeczy musimy. To nasze niezaprzeczone prawo, to nasz obowiązek. Musimy z żydami współzawodniczyć ekonomicznie, popierać przedewszystkiem własnych polskich kupców i wytwórców, zakładać i zdobywać placówki ekonomiczne, dążyć do wytworzenia silnego i zdrowego polskiego mieszczaństwa, unaradawiać nasze miasta i miasteczka.

„Cała ta działalność nie może mieć na celu jakiejś (niezależnie zresztą) ogólnej eksterminacji żydów, odjęcia im wszelkich źródeł zarobkowania, ale tylko zdobycie bezwzględnie przewagi ekonomicznej we wszystkich stosunkach i dziedzinach życia gospodarczego. Dbać też o to musimy, żeby działalność ta nie przybierała form niekulturalnych i nie była sprzeczna z zasadami etyki.

„Tyle pod względem ekonomicznym. „Pod względem politycznym i społecznym sądzimy, że wymagania sprawiedliwości i interes polityczny sprzeciwiają się temu, abyśmy wszystkich żydów, bez względu na ich stosunek do naszego społeczeństwa, traktowali na równi, jako nieprzyjaciół narodu. Naszem zdaniem, które już niejednokrotnie wypowiedzieliśmy, inny musi być stosunek do żydów nacjonalistów; inny zaś do ogółu mas żydowskich, inny wreszcie do żydów polaków. Stosunek do żydów nacjonalistów wszelkiego autoramentu nie przedstawia żadnych wątpliwości: zdecydowanych wrogów musimy zwalczać. Przy określaniu naszego stosunku do mas żydowskich, stojących dotąd na niskim poziomie kultury, musimy brać w rachubę, że mamy te podczas wyborów uległy wrogowi wpływowi nacjonalistów, ale jednocześnie nie zapominając, że mamy te przez cały ciąg naszej historii nie przeciw-

stawali się politycznym i narodowym dążeniem i interesem naszym i że proces ich uświadomienia politycznego i społecznego nie jest bynajmniej jeszcze zakończony. Co się zaś tyczy żydów polaków, to o ile nietylko mówią, ale czują i myślą po polsku, o ile biorą udział w naszym życiu narodowym, musimy ich uważać za pokój i za współobywateli kraju.

Zdzisław Dębicki.

Mojemu pokoleniu.

Potomni, którzy przyjdą, a będą szczęśliwi, Na grobach naszych niechaj wieńców z róż nie kładą, Ale niech nas ryccyśka saluta spada, Bośmy żołnierze byli — wiarą w jutro żywi...

Kolonje letnie 1913 r.

Zbliża się czas zapisów dzieci na kolonje letnie. Od d. 17 marca do 20 kwietnia włącznie, jak lat ubiegłych, zapisy odbywać się będą w kancelarii ochronki I (opiek. J. Leszczyńska) co niedziele i czwartki od godz. 1-4. Zapisy prowadzi będzie w tym roku, w nieobecności p. Janiny Sumorokówny, p. Marja Huszczońska, pani Marja Jodkova, przy pomocy pani Bociarskiej. Kolonje letnie wiejskich mamy w tym roku daleko więcej niż w przeszłym, tak, że o 80 dziewczynek będzie można wysłać więcej niż przedtem.

dokonywane u nas jak dotąd, dla braku fundusów, bezpłatnie przez uproszonych lekarzy. Dzieci są ważne, otrzymują od lekarzy kwalifikację stanu zdrowia lub choroby i numery I, II, lub III. I-e numery kwalifikują się jako najslabsze do Drusienik, a ponieważ tam jest na każdy sezon tylko po 60 wakansów, razem 120, a kandydatów zwykle daleko więcej, więc ci ostatni, a może jeszcze więcej my, wysyłający dzieci, przeżywamy ciężkie chwile walki z niemożnością. Godziny całe spędzamy z lekarzem, naradzając się które dzieci wybrać, które najwięcej potrzebują — jak tu uniknąć cienia niesprawiedliwości? Segregacja i kwalifikacja dzieci, co cały dramat. Numery I-e nie przyjęte do Drusienik, a dotknięte tylko niedokrwistością, dzieć wale i blade, a takich legion — i numery II-ge, wysyłamy na wieś. Numery III, których jest b. mało, najczęściej odpadają zupełnie, jako stosunkowo zdrowe. W tym roku zadanie będzie łatwiejsze pod tym względem, że więcej jest daleko mieje, będziemy mniej już cierpieć nad temi biednymi dziećmi, które zapisały się na kandydatów, a później wskutek braku miejsc odchodzą z niemem, chociaż serce się kraje, gdy się patrzy na lzy i rozpacz takiego biednego dziecka! Leż więc wdzięczności mam dla tych ofiarodawców, co znowu do nas wyciągnęli rękę i ułatwili to ciężkie zadanie, a ile błogosławieństw dla tamtych, co od lat wielu nam to dobrodziejstwa wyświadczają. Po segregacji i zakwalifikowaniu dzieci, następuje czynność najbardziej męcząca, tj. wyłomowanie każdej matce, każdej opiekunce i każdemu dziecku z osobna, co ma z sobą zabrać i dokąd i na jaką godzinę się stawić, by się nie spóźnić i nie zostać na koszu. Nieraz niepodobna już nie niecierpliwie się na wet, tak nie nie rozumieją, nie pamiętają i często tracą cały pobyt letni. Nie pamiętają, pomimo że każde dziecko dostaje kartę białą z wyraźnym wydrukowaniem informacjami i napisem wielkimi literami u góry: Przeczytać z uwagą! Dla uniknięcia smutnych następstw, jakim są naturalnie nie tylko pozostanie dziecka zakwalifikowanego, ale jeszcze utrata miejsca, którego w ostatniej chwili nie jesteśmy w stanie zapelnic innem dzieckiem, urządzamy jeszcze w wizyję wyjazdu dzieci ostatnie oględziny lekarskie, dla skonstatowania, czy które dziecko nie ma trachomy, wrzutów zaradliwych itp. i prócz tego jakby ostatnią próbę wyjazdu. Dzieci ustawiają dozory lub dozorki, czynnie parami, oglądają ich wzęzki czy wszwstko jest w porządku, wzywają nazwiska i po raz ostatni już wbijają im poprostu w głowki, o której godzinie nazajutrz mają się stawić na miejsce oznaczone. Dzieci wymaszerowują parami z placu w murach po-Franciszkańskich i zaopatrzone w zapasy na droze, wesoło idą na dworzec, słabsze jada. Towarzyszą im zwykle rodzice, opiekunowie i tłumy diekawy. Tak się odbywa procedura wysłania dzieci na kolonje. Kto nie widział uszczęśliwionych twarzyzek i rozpromienienia tych nieszczęśliwych drobnych istotek wstępujących wśród niedzy w suternach, norach, w ciastnicy i zaduchu, ten nie może mieć pojęcia, jakie to czyni niezatarte wrażenie. A to poczucie, że pobyt dziecka na wsi, w warunkach tak bajecznie odmiennych od zwykłych smutnych i ciężkich, wywiera bezwarunkowo taki dodatni wpływ na każde, że spełnia się zadanie pozytywne — sprawa, że kto raz zaczął zajmować się organizowaniem kolonji letniej, z musu chyba z tem się rozstać. Jadwiga Leszczyńska.

Teatr polski.

„W MALYM DOMKU“. T. Różner. Prawdziwe piękno chodzi ścieżkami nie wydeptanymi przez gawiedź i pospolstwo, pojawieniu się jego nie towarzyszy sensacja i na rynkach publicznych o nim nie bębnią. Zjawia się niespodzianie i w zdumione oczy rzuca czar, zachwyty i entuzjazm. Kto był na „Kobiec bez skazy“, a następnie na „W małym domku“ — wie o czym mówię. Mówię o tem wrażeniu, jakiego doznaliśmy, gdy przed nami jak zjawisko przemknęła się „W małym domku“ p. Ordon-Sosnowska. Jej gra była objawieniem olśniewającym piękna, zachwytem widowni. Znikły kulisy i szminka, znikła cała teatralność. Była przed nami tylko dziecko-kobieta, która niosła serce w dłoni, złoty promienny uśmiech w oczach i czar naszej polskiej dziewczyny. W grze p. Ordon-Sosnowskiej była taka bezpośredniość wyrazu, taka siła ekspresji, że jak fala szedł szmer podziwu po widowni. Silny dobrze skonstruowany typ doktora dla p. Klimontowicz, a akt trzeci prowadził z niezwykłą miarą artystyczną. I mielibyśmy niezwykłe piękną końcową scenę aktu trzeciego, gdyby p. Kiernicki, gra-

jący na ogół dobrze rolę sędziego, za pomocą prostoty rzucił w to wszystko trochę nieskończoności... Wiew smętku otaczał subtelna grę p. Czechowskiej i dobrze zrozumianą postać naziściela w odwrozie niu p. Borowskiego. P. Węgierko był miłym chłopakiem balamutem, ale nie wyrzcił tej siły, która opętała biedne gołębie serce Marji. „WESELE“. St. Wyspiańskiego. Zdarzyło się, że w „Weselu“, odegranem wczoraj, widziałem niektórych artystów, których oglądaliśmy na pierwszym przedstawieniu tego utworu w Krakowie. Zbudziło to we mnie pewne refleksje na temat konieczności zespolowej gry, która jest podstawą kultury teatralnej Krakowa. Tam artysta podporządkowuje się sztuce, nie góruje się nad nią wirtuozostwem swej gry i jak w orkiestrze stanowi jeden z indywidualnych i szarmatizowanych tonów. Tej miary artystycznej nie podobna jednakże osiągnąć w teatrach sezonowych, jak wileński i dopóki mamy do czynienia ze sztuką specjalnie posiadającą rolę popisową, brak ten nie rzuca się jaskrawo w oczy. Gdy jednakże na repertuar wchodzi „Wesele“, gdzie pierwszym warunkiem jest harmonia gry zbiorowej, dyrekcja staje wobec trudności wzrost nie do rozwiązania. Pomimo wysiłków jednych, a doskonałej gry drugich, całość rwie się i obok doskonałych epizodów mamy sceny słabe, niemal marne. Stąd widz osiaga wrażenie niejednolite i miast wchłaniania treści, uwagę rozprasza na grę. Tak właśnie zdarzyło się z przedstawieniem wczorajszym. Obok świetnego odwrotzenia postaci przez pp. Arkawinównę, Ordon-Sosnowską, St. Knake-Zawadzkiego, Pawłowskiego, Skąpskiego, Czarnowskiego, Czechowskiej i kilku innych osób, młeliśmy mówienie blade, bez należytej siły. Gdyby nie było jaskrawej różnicy pomiędzy grą jednych a drugich, całość dałaby pełniejsze, głębsze i trwalsze wrażenie. Fr. H. Skrzyпки wieczorne. Skrzyпки wieczorne zalkaly w tumanie po rosie... Jeszcze cie poznam, moje ty kochanie po głosie, po głosie. Gwiazdy wieczornej nie widać w tej głuszy bo mrok... bo mrok... Jeszcze poczuję, o duszo mej duszy, twój wzrok, twój wzrok. Skrzyпки wieczorne zalkaly w tumanie przez las... przez las... Mówię do ciebie, mówię, me kochanie, ostatni raz! J. K. Hlakowica. Informacje i pogłoski. Kara 300-rublowa dla żydów. Świeżo komentowano w Senacie sprawę 300-rublowej kary, jaką żydzi płacą za uniknięcie superrewizji. Sprawa przedstawia się negatywnie. Ministerjum wydało komentarz, że Manifest z 21 lutego nie obejmuje tej kary, gdyż kary, nakładane oddzielnie na żydów, są specjalnego rodzaju. To też w poprzednich Manifestach wyraźnie zaznaczono zniesienie kar żydowskich, a w ostatnim niema o tem wzmianki. Projekt prasowy Maklakowa. Jak się okazuje, pomysł do projektu prasowego, który wywołał takie ogólne oburzenie, Maklakow zaczerpnął z projektu komisji przy stałej radzie szlacheckiej zjednoczonej. Projekt ten opracowywali: naczelnik głównego urzędu do spraw prasowych hr. S. Tatyszczew i byli naczelnicy tegoż urzędu Zwieriew i Belghard, wiceminister oświaty Georgijewskij, Puryżkiewicz, bar. Distler i inni. Rosyjski dług państwowy. W 1912 r. dług państwowy rosyjski zmniejszył się o 153,800,000 rb., a zwiększył o 58,700,000 rb. Ogólne zmniejszenie wynosi 96,000,000 rb., a cała suma długu państwowego w dn. 1 stycznia 1913 r. wynosiła 8,848,000,000 rubli. Apteczki podręczne w pociągach. Wobec tego, że bardzo często przy wypadkach z ludźmi wydarzonych w głuszy, niema możności nałożenia wet najprostszego opatrunku na rannych oficerów kolejowych i podróźnych, zarząd kolei Północno-Zachodnich postanowił wprowadzić apteczki podręczne nietylko we wszystkich pociągach pasażerskich, lecz i w towarowych. Przepięstwa w stanie nietrzeźwym. W okresie czasu od 1904 r. do 1909 roku sądownictwo rosyjskie rozważało procesy 736,854 osób, które popełniły najrozmaitsze przestępstwa w stanie nietrzeźwym. Nowy rozkład pociągów. Nowy rozkład pociągów, jaki obowiązować będzie od dnia 18 kwietnia (1 maja) r. b., uzyskał zatwierdzenie ministerjum dróg i komunikacji. Obecny rozkład pociągów opracowany został na cały rok i na przyszłość zniesiony będzie podział na rozkład letni i zimowy.

Falszywe świadectwa szkolne.

Jutro w wileńskim sądzie okręgowym ma się rozpocząć głosny proces falszery świadectw szkolnych. Jak wykazało śledztwo przedwstępne, falszowanie dokumentów szkolnych było praktykowane od r. 1899-go i dla wielu osób nawet niezainteresowanych nie stanowiło do tajemnicy. Mimo to fabrykanci pracowali z powodzeniem w ciągu kilku lat i w lipcu 1907 r. zostali zdemaskowani nie przez policję, lecz zupełnie przypadkowo przez osobę prywatną. Fabrykacja odbywała się pod kierunkiem Antoniego Baczkowskiego i syna jego Kazimierza, przy najbliższem współpracowniku Aleksandra Likmana, Kazimierza Masalskiego i Antoniego Zubowicza. Raczkowsky zdołał ukryć się, jak mówił wiersze, udało im się zbiec do Ameryki. A więc pociągami zostali na lawę oskarżonych pod zarzutem należności do sązki falszery, czterej ostatni. Grupa oskarżonych o dostarczanie klienteli składa się z 11 osób, wreszcie grupa ostatnia, przedstawiająca nabywców falszowanych dokumentów — 75 osób. W liczbie osób, które korzystały z świadectw falszowych jest 25 uczniów aptekarskich, 15 studentów, 9 policjantów rewiowych, 2 komisarzy policyjnych, 8 urzędników, 3 lekarzy, 4 wolontariuszów pierwszej kategorii i 1 wychowawca szkoły im. Kowalewskiego. Na sąd zawezwano 80 świadków i 2 ekspertów. Akt oskarżenia, przedgotowany przez prokuratora p. Jarockiego, zawiera 200 stron.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, w niedziele — św. 40 Męczenników, wełd. now. st. — św. Katarzyny; jutro — św. Konstantego W. Heraklusz, wełd. now. st. — św. Marka i Tymoteusza; pojutrze — św. Grzegorza Wielkiego, W. D. K. wełd. now. st. — św. Ireneusza B. Temperatura. Dziś, w nocy, termometr Reauma wskazywał + 4°. KRONIKA KOŚCIELNA. Seminarjum diecezjalne. Egzamina dla aspirantów do stanu duchownego w sem. wileńskim odbędą się 22-24 kwietnia (3-7 maja) i 15-17 (28-30) czerwca r. b. Podania przyjmuje ks. rektor. Przejście na katolicyzm. W ciągu r. 1912, według ksiąg konsystorskich, na łono Kościoła katolickiego w diecezji wileńskiej przeszło około 900 osób, natomiast z wyznania katolickiego na rozmaite inne wyznania — przeszło około 300. W djec. zmudziej zaszły następujące zmiany w składzie duchowieństwa. Ks. Aleksander Białorowicz wikary z Kowarska i ks. Józef Kirno wikary z Widz, zostali przeniesieni jeden na miejsce drugiego, ks. Witkiewicz wikary z Kupiszek do Powondena, ks. Longin Inczuro wikary z Kławan, do Srednik i ks. Józef Norwillo wikary ze Srednik do Kławan. STOWARZYSZENIA. W Lidze przeciwgruzlicznej. D. 16 (29) marca o godz. 8 wieczorem w sal posiedzeń Rady miejskiej ma się odbyć ogólne zgromadzenie członków oddziału wileńskiego Ligi przeciwgruzlicznej. Porządek dzienny obejmuje między innymi bardzo ważną sprawę przekształcenia oddziału na samodzielny, zupełnie niezależny od centrali moskiewskiej Towarzystwo miejscowe. Oprócz tego będą omawiane sprawy: przyjęcia w darze od p. Janowa folwarku, gdzie może stanąć sanatorium dla chorych gruźliczych, oraz wynajęcia kilku letnisk dla urzędzenia kolonji dla suchotników. W razie niedojścia do skutku niniejszego zebrania, drugie decydujące odbędzie się d. 23 marca (5 kwietnia). Krajowa wystawa drobnego przemysłu i sztuki ludowej w Wilnie. Realizacja znanego już czytelnikom projektu zajęł się komitet drobnego przemysłu przy w. Tow. rolniczym i postanowił w tym celu: 1) Wystarać się u władz o pozwolenie i o subsydlum na otwarcie w roku bież. w Wilnie wystawy rejonowej na 6 gub. litewsko-białoruskich. 2) Zebrać w kraju, drogą dobrowolnych 100-rublowych udziałów 2000 — 3000 rubli, które będą zwrócone ofiarodawcom o ile dochody wystawy zwrócą rozchody. 3) Wybrać ze swego grona kilka osób do komitetu wystawowego. 4) Zaprosić do tegoż komitetu wystawowego po 2 osoby z każdego Tow. rolniczego tych 6-u gubernji i po 2 osoby z kilku Towarzystw, interesujących się sprawami drobnego przemysłu i sztuki ludowej. Pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się 23 marca (5 kwietnia) r. b. o godz. 6 wieczór w lokalu Tow. rolniczego (Zawalna 9). Komitet wystawowy będzie zupełnie niezależny od kom. drobnego przemysłu przy w. Towarzystwie rolniczym. Dla biblioteki im. Wróblewskich w lutym złożył druk: dr. Józef Świebicki ze Lwowa — 3 tomy swoich prac; Jan Edmund Fryk z Kowna — wiersze urzędzające bibliotekę; p. Konstanty Komarowski z Petersburga — 11 tomów (w tom 3 swoje prace); gen. Biernacki — dzieło o 1812 roku; snich Mikołaj Nyrkow — 3 tomy swoich prac; dr. Józef Bielinski z Warszawy — 78 tomów dzieł, 15 czasopism i druki ulotne; p. Rozalja Zasiłowska — wzory rysunków i rękopis Jana Chodźki; redakcja „Lekarska Wileńskiego” — 10 tomów dzieł; p. Emma Dmochowska — 5 tomów swoich prac; p. Kazimierz Dmochowski — 20 roczników „Wschodniowiata”; p. Witold Weławski — znak mistrza łoży — „Gorliwy litwin”; p. Mijał Brensztejn — 2 tomy z 16 wieku i druki ulotne; p. Antoni Wyganowski — 2 dyplomy rodzin Wyganowskich z 18 wieku; p. Jadwiga Tarasiewiczowa z Żelwina — księgozbiór z 280 tomów; p. Stanisław Sądowski — 21 tom, pp. Marjan Kiewicz, Miodał Minkiewicz, Mikołaj W.

slawski i Ferdynand Ruszczyce — czasopisma, broszury i druki ulotne. Ofiarodawcom komitet biblioteki składa serdecznie podziękowanie. SPRAWY MIEJSKIE. Sprawa mięsna. D. 13 (26) marca ma się odbyć pierwsze po wyborach uzupełniających zebranie radnych, powołanych na członków do komisji, której polecono opracowanie projektu, dotyczącego unormowania godzin pracy w jatkach mięsnych, oraz projektu walki z drożdżnią mięsa. Na tem posiedzeniu odbędzie się wybór prezesa i ma być zakreślony program prac przyszłych. Ul. Metna. Komisja do spraw uregulowania ulic uważa, że projektowane przez Zarząd miejski zabrukowanie ul. Metnej nie przyniesie poważnej korzyści z powodu wąkości ulicy. Znajdując, że ulicę tę należy rozszerzyć co najmniej do 5 sążni, proponuje Zarządowi rozpoczęcie pertraktacji z przyległymi właścicielami o odstąpienie potrzebnych dla rozszerzenia gruntów. O dostep do Wilji. Komisja do spraw uregulowania ulic postanowiła obejrzeć przyległą do brzegu Wilji dzielnicę Antokolską, a to celem wyszukania możliwej linii dla przeprowadzenia ulicy, ułatwiającej wszystkim mieszkańcom Antokola wolny dostep do rzeki. Kanalizacja. Projekt inżyniera Szenfelda o przejściu od systemu kanalizacji rozdzielczej do systemu ogólnospławnego ma być przedstawiony Radzie miejskiej na posiedzeniu w d. 21 marca (5 kwietnia). W razie przyjęcia przez Radę tego systemu, projekt ten będzie odesłany do ministerjum dla zatwierdzenia. Kredyt dla lombardu. Zarząd miejski zwrócił się do Tow. Wzaj. Kredytu z propozycją otwarcia kredytu dla lombardu miejskiego do wysokości 50 tys. rubli. O „sodówki“. Policmajster prosił Zarząd miejski o wydanie postanowienia obowiązującego, aby utrzymujący zakłady sprzedający napoje musujące i chłodzący nie przyjmowali na służbę prostytutki. Na to Zarząd odpowiedział odmownie, tłumacząc się brakiem kompetencji w takiej sprawie, a natomiast przypomniał, że prostytutki wogóle powinny być rejestrowane, a jako takie nie mogą pełnić posług w sklepach, czego dopilnowanie jest bezpośrednim obowiązkiem policji. TEATR. MUZYKA I SZTUKA. Teatr polski miejski. Dziś po pol. po cenach do połowy znizonych ostatni raz w tym sezonie „Obrona Częstochowy“. Wczoraszni siodmy występ Wl. Ordon-Sosnowskiej w roli Hanka i doskonałej tragicznie koltuskiej Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“, w której p. J. Pawłowski odegra rolę Zbyszka. W poniedziałek odbędzie się benefis gościa naszego Wl. Ordon-Sosnowskiej. Wybrała ona na wieczór ten „Gre serc“. We wtorek ostatni poezynalny występ w komedji Zapolskiej „Kobieta bez skazy“. Trzy pozostałe wieczory wypełnią: we środe „Orle“ po cenach znizonych, w czwartek na benefis p. H. Czechowskiej „odegraną będzie najnowsza komedia Krzywoszewskiego „Djabel i karczmarz“. Próby już się rozpoczęły. W piątek teatr nasz zamyka sezon obecny. Na ostatnie przedstawienie wybrała dyrekcja przeszły „Wieczór poezji“ w układzie F. Ruszczyca. Będzie to zarazem jubileuszowe — 25-te przedstawienie potężnego historycznego dramatu St. Wyspiańskiego „Warszawianka“. ODCZYTY I WYDAWNICTWA. Krajobraz litewski. Do Nr. 10 tygodnika krajoznawczego „Ziemia“ dodany został, jako premjum bezpłatne dla prenumeratorów, piękny karton, stanowiący reprodukcję fotografii artystycznej J. Bulhaka p. t. „Krajobraz litewski“ (z pow. oszmiańskiego). Oryginalnej fotografii tej wzbudzał duże zainteresowanie wśród zwiedzających wystawę „Krajobraz Polski“ w maju roku ubiegłego: pasiaste faliste lany, przypominające wzorzyste kilmy ludowe (z lanów tych niewątpliwie czerpane były wzory samorodnego naszego taktwa ludowego) stanowią cechę wspólną pół litewskich i lechickich. Popularne odczyty. Na odbytem posiedzeniu Rady lekarskiej miejskiej d. 8 (21) b. m. postanowiono rozpocząć odczyty publiczne o hygiene, anatomji, fizjologii, alkoholizmie i gruźlicy jak najprędzej. Już upatrzone odpowiednie lokale w sali żydowskiej Taniej Kuchni, Towarzystwa Rzemieślniczego i in. Postanowiono również pobierać oplate po 5 kop. od osoby, jedynie w tym celu, żeby powstrzymać od przychodzenia na odczyty osób, które i same nie będą słuchać i innym będą przeszkadzać. Natomiast do wszelkich organizacji będą rozsyłane bilety na odczyty dla rodzawia ich bezpłatnie między biedniejszych. Z ZYCIA LITWISKIEGO. „Poprawiona“ historia Litwy. Ambasador „wiltaiowców“ wileńskich w Paryżu, p. Gabryś, od lat kilku na rozmaitych kongresach „rasowych“ w Londynie informuje Europę zachodnią o stosunkach litewsko-polskich, „polskich bezprawiaach“ w djec, wileńskiej, wynaradawianiu litwinów przez polaków i t. d. i t. d. Wszystkie swe komunikacje, reformy i konferencje p. Gabryś suto zaprawia „danymi historycznymi“ i statystyką, by tem większą powagę nadać swym słowom wobec słuchającej Europy. He jednak jest w tem wszystkim prawdy dziejowej i naukowej, ile uciwłości i ścisłości uczynego, a co więcej dobrej woli, dowodzi ostatnia

konferencja francuska p. Gabryś, której organizację wykonał wydrukowane w Paryżu, „Les Annales des Nationalité“. Wystarczy tylko przytoczyć ustep, poniższy, żeby czytelnik wyrobił sobie właściwe pojęcie o wartości w sferze stosunków litewsko-polskich. Oto opowieść p. Gabryśa o przeszłości Litwy: „Było to niedgdy jedno z największych państw w Europie... Na nieszczęście bieg naturalny dziejów Litwy przerwał... małżeństwo Jagielly z Jadwigą Jagiello bowiem, przysięgł... katolicyzm, usiłowal... ucylni Litwa... krajem katolickim... Wplyw polaków polityczny był dla Litwy jeszcze zgubniejszym, niż wplyw religijny. Polska odbierała stopniowo Litwę z jej posiadłościami, zabierała jej Podole, Wołyń, Kijów tak, z w chwili Unji Lubelskiej, sprzymierzeńcy obdarli byli litwinów, z polowy ich ojezyny! Litwinów jest dziś sześć milionów — dlatego sześć, że należy zaliczyć do nich... lotyszów, kurlandczyków i inflantczyków i t. d.“ Na szczęście, jak informuje korespondent „Kur. Warsz.“ p. Wac Gąs, „Les Angeles“ mają czytelników akurat tylu — ilu współpracowników. RÓZNE. Sprawozdanie finansowe z wczoraj, który się odbył na rzecz Tow. „Powsiękliwość i Praca“ dnia 17 lutego przedstawia się, jak następuje: Dochód brutto — 1952 rb. 53 kop. Rozchód — 423 rb. 73 kop. Czysty dochód — 1528 rb. 80 kop. „Informacje“ „Nowoje Wremia“. Piątkowe „Nowoje Wremia“ zamieszcza korespondencje z Wilna swego wędrownego korespondenta Renikowa, któremu „oskarżali się w Wilnie białofusini i rosanie“ „na polonizatorską działalność polaków w kraju Północno-Zachodnim“. Zdaje się, że Renikow informowany był głównie przez litwinów, gdyż dowodzi tego atak jego na seminarjum wileńskie. Jak zaś informację te, jakie zdobył, są dokładnie i prawdziwe, świadczy uwaga Renikowa, że „najbardziej rozpowszechnionym pismo „Kurjer Litewski“ jest subdyjowane przez... Bank Ziemiński“. WYPADKI. Z figłów. D. 8 (21) b. m. do pociągu towarowego Nr. 93, idącego do Wielkiej, runęła się gromada wózek, który wskakiwał na stopnie wagonów w celu przejechania się. Jeden z nich, Mikołaj Kuchto, po kilku niefortunnych próbach, dostał się pod koła wagonu, które mu obciely lewą nogę i dwa palce lewej ręki. Chłopca odwieziono na kurację do szpitala kolejowego. Pogorlowe ratunkowe wczoraj było czynne w 10 wypadkach, w tej liczbie 3 wyjazdów na miasto i 7 na tranków na stacji Pogotowia. Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): hr. Jerzy Broel-Plater, ob. Marja Jesmanowa, ob. Józef Pluszczyński, ob. Ignacy Dymasz, ob. Jan Ogonowski, ob. Antoni Głuszynski, ob. Izabella Karwowska, ob. Henryk Talwaszewicz, ob. Karol Zaenwłobowicz, ob. Janina Strużyńska. (Hotel St. Georges): msc. Władimir Stankiewicz, ob. Heljodor Burbo, ob. Józef Stanisław, ob. Konstanty Gruzewski, ob. Marja Odachowska, ob. Andrzej Sadowski, ob. Kazimierz Ilcewicz, ob. Stanisław Robkiewicz, ob. Otton Bernatowski. (Hotel Sokolowski): ob. Władysław Kasprzycki, ob. Julian Tyżko, ob. Idefonsi Andriewicz, ob. Aleksander Krasowski, ob. Konstanty Sidorowicz, ob. Miodał Kluszycki, ob. Józef Szarski, ob. Tekla Tracowska, ob. Julja Ostrowska, ob. Kajetan Mikulski. (Hotel Niszkowski): ob. Stanisław Kuncewicz, ob. Teresa Dunina, ob. st. Bohdan Chruszewicz, rotm. Mikołaj Brehdrowicz, ob. Jan Girwojn, ob. Zygmunt Przybylski, ob. Henryk Załuski. PROWINCJA. MINSK. 0 (2) Koncert H. Marteau, znakomitego skrzypka, obejmuje nader interesujący program, do którego wchodzi utwory: Saint-Saens'a, Vieux-Temps'a, Chopin'a, Bach'a i Mendelsohna. Wirtuozom towarzyszy pianista i akompanjator zarazem p. Tablernal. 0 (2) T-wo Wz. Kredytu. Dn. 9 (22) b. m. odbyło się ogólne zgromadzenie pełnomocników tej instytucji. Do dyrekcji wybrano ponownie p. Urbana Krupskiego. Sprawozdanie szczegółowe damy w jednym z najbliższych numerów. 0 Nowy kościół. „Minsk. Kopiajka“ donosi, że w r. b. rozpocznie się budowa nowego kościoła na Złotej Górze. Już został zawiązany komitet, który rozporządza 23,000 rb. 0 (2) Platne komisje. W gospodarce naszego grodu istnieje obyczaj, że na pierwszych posiedzeniach nowo obranej rady miejskiej, ojawie miasta rozbiierają pomiędzy siebie udziały w komisjach stałych wykonawczych, przyczem do pracy tej przywiązane są prawie bez wyjątku pensje w wysokości 500—1000 rubli. W ten sposób nieplatne stanowisko radnych zamienia się przeważnie na płatne posady, wprawdzie skromne, ale też najzupełniej niezależne. To pięktstrubliki przyzwyczajono się traktować, jako dodatek, który w każdym razie zaokrąglał osobiste dochody radnych, a znow, przez swój mały rozmiar nie mógł ich zmuszać do zbyt intensywny pracy. Wytworzyła się pewna anomalia. W niektórych komisjach członkowie byli przeprowadzani (rzadziej) — w innych zaś posady zbliżyły się dość silnie do typu synekur (częścieli)...

